ROK I WARSZAWA, LUTY 1929 R. NR. 1

ZAGADNIENIA PRZEDSZKOLNE

MIESIĘCZNIK

CENTRALNY ORGAN

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA PRZEDSZKOLI W POLSCE

Rola samorządów w rozwoju wychowania przedszkolnego.

Jeżeli kto — to przedewszystkiem samorządy wiejskie i miejskie mogą i winny być najdokładniejszemi regulatorami potrzeb życia codziennego obywateli danej miejscowości. Przedstawiciele samorządów znają dokładnie teren, na którym wypada im pracować; znają dokładnie warunki w jakich żyją i pracują mieszkańcy danej wsi czy miasta. Obywatele, którzy złożyli swój los w ręce *tych, czy innych* przedstawicieli samorządu, mają całkowite prawo domagać się od nich tworzenia i zakładania wszystkiego, co uczyni warunki ich życia możliwie znośnemi.

Nie potrzebuję udawadniać, że dobrobyt obywateli jest ściśle uzależniony przedewszystkiem od stanu oświaty i kultury. Nie można mówić o dobrobycie obywateli tam, gdzie z każdym rokiem powiększa się liczba ludzi, wyrastających bez opieki, szkoły, pozbawionych od najmłodszych lat elementarnych warunków, potrzebnych do normalnego rozwoju fizycznego i umysłowego. Przedszkola, domy ludowe, domy dziecięce, boiska — oto środki, któremi zatamuje się przysparzanie społeczeństwu różnego rodzaju wykolejeńców.

Szkolnictwo w chwili obecnej należy do tych zagadnień życia codziennego, bez których nie może się obejść żaden, zdrowo myślący, obywatel. Szkolnictwo posiada opiekę państwa i samorządów, dzięki czemu rozwija się ono niesłychanie szybko. W rozwoju szkolnictwa wysuwa się jednakże coraz mocniej na plan pierwszy zjawisko, nad którem nie wolno nam przechodzić do porządku dziennego. Otó wśród

dzieci w wieku szkolnym stale wzrasta liczba małozdolnych i niedorozwiniętych. Pomijam tu dzieci dziedzicznie obciążone, olbrzymi odsetek dzieci małozdolnych i niedostatecznie rozwiniętych umysłowo, w chwili, gdy są już one objęte przymusem szkolnym—to rezultaty warunków w jakich dziecko wzrastało do lat siedmiu.

Szkoła uczy—i tylko znikoma część czasu przeznaczona jest w niej na wychowanie. Szkoły dla dzieci małozdolnych i niedorozwiniętych, chociażby były prowadzone najbardziej wzorowo i chociażby ich była otwarta dostateczna ilość — nie rozwiążą dręczącego nas wszystkich zagadnienia — stałego dopływu do społeczeństwa tak zwanych wyrzutków społecznych. Ten balast ludzki jeżeli nie zniknie zupełnie, to zmniejszy się w kolosalny sposób wówczas, gdy przyszłych obywateli będziemy brali w opiekę od chwili poczęcia się ich w łonie matki, aż do czasu pójścia do szkoły.

Poradnie bezpłatne dla kobiet ciężarnych, stacje opieki dla matek, żłobki i przedszkola — oto instytucje, które dostarczać będą szkołom zdrowy element dziecięcy. Dzieci, otoczone opieką wymienionych zakładów, nie będą sprawiały nikomu kłopotu, a nauczycielstwo będzie śmiało mogło przystępować z niemi do pracy naukowej.

Zagadnienie opieki nad matką i niemowlęciem obecnie o tyle się już posunęło naprzód, że zainteresowały się niem władze rządowe. Stacje opieki dla kobiet ciężarnych, żłobki i poradnie, ujęte są w ramy ustawodawcze i rozwijają się dosyć szybko. Gorzej przedstawia się sprawa z przedszkolami (wiek dzieci od lat 3 do 7). Instytucje te, jak pisałem w jednym z poprzednich artykułów (patrz „Głos Nauczycielski" Nr. 24 z dn. 17. II. 28 r.) nie zyskały jeszcze sankcji władz ustawodawczych i rządowych. Przedszkola ciągle istnieją, jako instytucje pożyteczne, lecz niekoniecznie potrzebne. A jednak, okres dziecka w wieku od lat 3 do 7, jest okresem, w którym ono najintensywniej wchłania w siebie wszystko co go otacza. W okresie tym dziecko winno być otoczone najtroskliwszą opieką nietylko przez rodziców, lecz i przez całe społeczeństwo; w tym okresie dziecko winno się stykać ze wszystkiemi zjawiskami życia, które uszlachetniają duszę człowieka. Lecz nietylko od złych przykładów musimy strzec dzieci w tym okresie, musimy im pomagać w rozwoju ich słabych sił fizycznych i umysłowych. Do spełnienia tych właśnie zadań powołane są przedszkola.

Przeszkola przygarniają dzieci pozbawione w ciągu dnia opieki rodziców, czy to wskutek uczęszczania ich do pracy, czy też wobec braku zainteresowania się rodziców własnym dzieckiem; przedszkola mają za zadanie również uzupełniać wśród dzieci braki wychowawcze spowodowane nieodpowiednim przygotowaniem rodziców do racjonalnego wychowywania dzieci. Krótkie i powierzchowne informacje

o celach i zadaniach przedszkoli pozwolą czytelnikom zorjentować się, że przedszkola winny istnieć nietylko ze względu na dobro dzieci, lecz będą one konieczne tak, jak żłobki ze względu na ekonomiczne warunki obywateli. Chociaż władze nasze kwestję wychowania przedszkolnego stale pozostawiają na uboczu, to jednakże życie wysuwa je coraz bardziej na plan pierwszy i mam nadzieję, że w niedługim czasie rząd poczuje się zmuszonym uregulować tę sprawę w drodze ustawodawczej. Zachodzi jednakże pytanie na czyich barkach ma spoczywać ciężar rozwoju wychowania przedszkolnego — na rządzie czy na samorządach? Jeżeli o ilości potrzebnych szkół może decydować statystyka urodzeń i śmiertelności wśród dzieci, to w żadnym wypadku nie można tego powiedzieć o ilości potrzebnych przedszkoli. Przy omawianiu tej sprawy musimy wziąć pod uwagę dwa wypadki: liczbę dzieci w wieku przedszkolnym i warunki materjalne obywateli danej dzielnicy. Miejscowości zamieszkane przez ludność robotniczą będą wymagały większej liczby przedszkoli i typu najwyżej zorganizowanego (typ najwyżej zorganizowanego przedszkola posiada trzy oddziały — pierwszy oddział dla dzieci od lat 3 do 4; drugi dla dzieci od lat 5 — 6 i trzeci oddział od 6 do 7); w innych ośrodkach winny być uwzględnione tylko przedszkola dla dzieci od lat 6 do 7. Tak więc o ile będzie chodziło o racjonalne rozmieszczenie sieci przedszkoli w Polsce musimy doskonale poznać warunki lokalne poszczególnych wsi i miast, a nawet poszczególnych dzielnic miasta. Widzimy więc, że akcją pokrycia ziem Polski siecią przedszkoli muszą się zająć władze, które znają dokładnie pod każdym względem potrzeby mieszkańców danej okolicy, czego w żadnym wypadku nie można powiedzieć o władzach rządowych. Sytuacja, jaka wytworzyła się w fabrykach, zatrudniających dużą ilość kobiet, zmusiła rząd do nałożenia obowiązku na właścicieli fabryk utrzymywania przy fabrykach złobków. Podobna sytuacja wytwarza się w ośrodkach samorządowych, samorządy miejskie tak dalece odczuły potrzebę zakładania przedszkoli, że w okresie zupełnego braku rozporządzeń urzędowych o wychowaniu przedszkolnem, wiele z nich potworzyło przy wydziałach oświaty, sekcje wychowania przedszkolnego i z każdym rokiem otwierają coraz więcej przedszkoli. Do takich miast należy zaliczyć Warszawę, Lwów, Poznań, Katowice, Kraków, Łódź i t. d. Oczywiście inicjatywa samorządów w dziedzinie wychowania przedszkolnego stanowi kroplę w morzu, zarówno pod względem ilościowym jak i pedagogiczno - wychowawczym (o tem mówić będziemy na innem miejscu), lecz nie jest to wina samorządów, lecz władz rządowych i ustawodawczych, które dotychczas sprawy wychowania przedszkolnego nie uregulowały w drodze ustawodawczej.

Zdarzają się nawet na tym tle nieraz bardzo przykre zjawiska: niektóre samorządy zajmują specjalnie przychylne stanowisko względem wychowania przedszkolnego i wstawiają na ten cel w budżecie poważniejsze sumy. I oto władze nadzorcze skreślają te pozycje, jako nie objęte przepisami prawnemi. Taki fakt zdarzył się w tym roku w Warszawie.

DZIAŁ PEDAGOGICZNO-METODYCZNY

Zadania wychowawcze przedszkoli.

Referat wygłoszony przez przewodniczącą Sekcji Pedagogicznej na zjeździe w dn. 30 grudnia 1928 r.

Sprawa przedszkoli w Polsce leży zupełnie odłogiem, jest całkowicie zaniedbana. Niema opracowanych programów wychowania przedszkolnego. Przedszkola są traktowane przez państwo nie jako konieczność i obowiązek państwowy, lecz jako dobrodziejstwo. Dość wspomnieć, że na całą Polskę mamy aż 2 przedszkola państwowe, na nauczycieli przedszkoli aż 4 etaty. Ogółem zaś mamy w Polsce 1185 przedszkoli, w czem przeważająca ilość prywatnych i klasztornych. Do przedszkoli uczęszcza obecnie około 120 tysięcy dzieci na ogólną liczbę przeszło 4 miljonów dzieci w wieku przedszkolnym.

Wychowanie przedszkolne organizują przeważnie różne nie mające elementarnego przygotowania „panie", tworząc w prywatnych lokalach komplety freblowskie, częstokroć drogo opłacane przez rodziców, nie podlegające żadnej kontroli ze strony państwa. Tego rodzaju przedszkola obejmują oczywiście wyłącznie dzieci t. zw. „warstw wyższych", dzieci rodziców dobrze sytuowanych, mogących sobie pozwolić na ten „zbytek". Wychowaniem przedszkolnem dzieci robotniczych i chłopskich zajmuje się ulica i podwórko. Dzieci do wieku szkolnego (a na skutek braku szkół często i dłużej) są pozostawione zupełnie bez opieki. Nie dziwmy się, że dzieci te przychodzą do szkoły zahukane nierozwinięte należycie, stojąc na znacznie niższym poziomie od dzieci „inteligenckich", skutkiem czego często odrazu są zaliczane do niezdolnych. Zadaniem więc nauczycieli przedszkoli, którzy może najlepiej zdają sobie sprawę z konieczności wychowania przedszkolnego, jest domagać się ustanowienia obowiązku przedszkolnego narówni z obowiązkiem szkolnym i otworzenia odpowiedniej ilości przedszkoli dla objęcia wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym. Walcząc o stwo-

rzenie wychowania przedszkolnego i pozostawienia go na odpowiednim poziomie, musimy sobie nakreślić zadania, jakie stoją w tej dziedzinie przed nami.

Jakiem powinno być wychowanie przedszkolne, w jakim kierunku winno się ono rozwijać — oto pytania, które nasuwają się obecnie wszystkim pedagogom. Nie możemy traktować wychowania przedszkolnego jako całości zamkniętej, samej w sobie — jest to tylko poszczególny etap wychowania dziecka.

Rozwój dziecka jest ciągły, a nie podzielony na odrębne okresy. Wychowanie przedszkolne to pierwszy etap społecznego wychowania dziecka, to pierwszy szczebel szkoły jednolitej.

Wychowanie przedszkolne w swoim założeniu nie ma na celu przygotowania dziecka do jakiejś klasy, nauczenia pewnej ilości robótek, lecz rozwój ogólny dziecka, jego zdolności umysłowych i fizycznych, kształtowanie jego charakteru i nawyków w pewnym, określonym kierunku.

Zastanawiając się nad skonkretyzowaniem zadań wychowania przedszkolnego, nad jasnem ich określeniem — musimy wziąć pod uwagę psychikę dziecka i kierunek wychowawczy, ku któremu zdążamy. Jasnem jest, że wogóle nie można mówić o żadnym systemie, ani wytycznych wychowania w oderwaniu od dziecka, od jego psychiki. Musimy więc sobie zdać sprawę przedewszystkiem jakie są zasadnicze cechy psychiki dziecięcej w wieku przedszkolnym, a więc w wieku od lat 3 do 7. Wiek ten nazywa prof. Jaroszyński wiekiem pierwszego bujania, jest to bowiem okres szybkiego wzrostu dziecka. Dzieci szczupleją, ale za to rosną bardzo szybko. Charakterystyczną cechą tego wieku jest skłonność do szybkiego męczenia się. Dotyczy to zarówno dziedziny fizycznej, jak i umysłowej. Dziecko w okresie tym nie jest zdolne do dłużej trwającego wysiłku umysłowego, dłuższego zajęcia się jednym przedmiotem. Uwaga jego szybko przenosi się z przedmiotu na przedmiot, co chwila co innego je interesuje. Nie zdolne jest zupełnie do uwagi czynnej, w okresie tym można jedynie mówić o uwadze biernej dziecka, t. zn. samorzutnej, powstającej nie dzięki świadomemu wysiłkowi, lecz mimowolnie wskutek zainteresowania. Znamienną również cechą dziecka w tym wieku jest egocentryzm. Interesuje je tylko to, co ma z niem, z jego osobą bezpośredni związek. W związku z tem pozostaje przenoszenie cech ludzkich (a więc własnych) na przedmioty martwe. Dziecko chce nakarmić samochód, uderza „za karę" podłogę, boi się wyszywać kotka na tekturce, bo go boli, kiedy ono kłuje igłą tekturkę. Dziecko nie jest zdolne do abstrakcyjnych wyobrażeń, tworzenia ogólnych pojęć i t. p. Poznać przedmiot to dla niego oznacza zobaczyć go, dotknąć, posmakować nawet i po-

wąchać — słowem poznać za pomocą zmysłów. Konkretny umysł dziecka przyswaja sobie wyobrażenie przedmiotu tylko na podstawie bezpośredniego zetknięcia się z nim.

Poznawać zaś chce, jest ciekawe. Ileż razy narzeka się na nieznośne dziecko, które rozpruło brzuch niedźwiadkowi czy lalce, bo chciało zobaczyć, co się w środku znajduje. „Przecież możesz zapytać mamy". Nie — chce samo zobaczyć, samo się o tem przekonać — pęd do samodzielności, chęć samodzielnej pracy. Czynnik tak ważny, gdy chodzi o faktycznie twórczą pracę. Bo dziecko pracuje, bada, poznaje. Zabawa jego nie jest tylko rozrywką, to praca, praca, w którą dziecko wkłada nieraz całego siebie, wysila całą swą pomysłowość i fantazję.

W zabawie dużą rolę gra naśladownictwo, dziecko w tym wieku jest bardzo sugestywne. W swej zabawie naśladuje czynności starszych, inscenizuje słyszane lub przez siebie wymyślone fakty, zdarzenia, bajki, opowiadania. Zabawę traktuje na serjo, to dla niego poważne, naprawdę poważne zajęcie. Naśladuje gesty, ruchy, powiedzenia starszych, ich sposób mówienia, czynności. W zabawie również przejawia się instynkt społeczny dziecka. Dzieci lubią się bawić razem, są towarzyskie, lubią wspólnie zorganizowane zabawy, gdzie każde z nich bierze czynny udział. Lubią też wspólne, zbiorowe prace. „Zróbmy coś dla naszego przedszkola, czy kompletu". Z jakiem przejęciem, z jaką powagą będą wykonywać drobne, bagatelne dla nas, czynności dla swej gromadki, swej własnej społeczności. Obce im, dalekie dla nich, więc mające cechy abstrakcji organizacje i zbiorowiska społeczne, lecz bliska własna gromadka, własne małe społeczeństwo.

Należy także zwrócić baczną uwagę na wybujałą fantazję dzieci w tym wieku. Jak ogromnie lubią one bajki. Bajki mają dla nich wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Nie jest dla dziecka bardziej nieprawdopodobnym od ptaka czy samolotu dywan latający, ani smok, gdy widzi latający aeroplan, a nie zna jego konstrukcji, gdy widzi ptaka, a nie zna przyczyn, dzięki którym on lata. Dziecko nie zna, nie umie krytycznie patrzeć, uważa wszystko za możliwe.

Jest małym egoistą, co zresztą pozostaje w związku z egocentryczną jego psychiką. Krzyczy, bije, tupie nogami, bo mu wyrządzili przykrość, odbiera koledze zabawkę, bo samo w tej chwili chce się nią bawić, nie myśli wtedy, że samo komuś wyrządza krzywdę.

Lecz jednocześnie dzięki swej silnej uczuciowości i wrażliwości okaże się często rozczulająco dobrem, wyrozumiałem, współczującem. Odda wszystkie swe najulubieńsze zabawki innemu dziecku, bo ono płacze (za chwilę jednak może tego żałować, chcieć z powrotem wszystko odebrać), przyniesie matce otrzymany w prezencie cukierek, bo była smutna — i wiele, wiele innych przykładów. Jest bowiem wrażliwe,

wybuchowe, gotowe do wielkich poświęceń pod wpływem silnego uczucia — lub gotowe uderzyć, podrzeć, odebrać, gdy przyjdzie uczucie inne, tamtemu przeciwne. Jest zmienne, zależne od nastroju.

Jest to szkic, może niezupełnie dokładny, psychiki dziecka w tym okresie, lecz chodziło mi jedynie o to, by zaznaczyć zasadnicze jej cechy.

Jednakże nie na tem koniec. Musimy sobie również zdać sprawę z tego, w jakim kierunku winno pójść wychowanie dziecka i jaki typ człowieka chcemy z niego wychować. Sama psychologja nam na to odpowiedzi nie da. Dziecko to materjał posiadający cały szereg możliwości; jego popędy, zdolności, muszą mieć ujście, realizować się w czynie, w działaniu.

Charakter tej realizacji, jej kierunek tworzą warunki społeczne i ideologja społeczna. I tego nam pomijać nie wolno, jeśli nie chcemy zaplątać się w stek frazesów.

Mówimy często — wychować człowieka twórczego, społecznego — i nie zdajemy sobie czasem sprawy, że są to tylko słowa, słowa bez określonej treści.

Człowiek twórczy społecznie — lecz w jakim kierunku twórczy? co ma tworzyć? nie chodzi mi tu o dziedzinę owej twórczości, chodzi o jej cel, o jej społeczny charakter.

Boć twórczym niewątpliwie nazywamy fabrykanta — wynalazcę, który opatentował wynalazek, by swej fabryce dać możność przewyższenia poziomu technicznego innych fabryk — i który dzięki ulepszonej maszynie setki robotników wyrzuca na bruk. Pracą społeczną nazywamy również pracę przemysłowca w syndykacie czy truście, choć celem jej jest tylko wzmocnienie poszczególnych przemysłowców kosztem wyzysku mas pracujących, kosztem bankructwa drobniejszych zakładów przemysłowych. Lecz czy o to nam chodzi?

I tu odpowiedzieć musimy sobie na pytanie: czy wychować mamy człowieka, dbającego o swój prywatny interes, czy takiego, który dąży do oparcia ustroju społecznego na zasadach sprawiedliwości społecznej, pracy kolektywnej? Czy mamy rozwijać w dziecku poczucie przynależności do pewnej grupy społecznej, pobudzić je do wspólnej, zorganizowanej pracy, wychować w duchu wspólnych interesów, czy też kształcić tylko indywidualne zdolności dziecka w kierunku pracy jednostkowej, pracy samego dla siebie. Jaki winien być duch, jaki kierunek wychowawczy? W obecnych czasach, słownie przynajmniej, podkreśla się tendencje wychowania dzieci w szkole i w przedszkolu, jako solidarnej, współpracującej grupy, nie zwraca się jednak uwagi na to, że wszelkie próby, czynione w tym kierunku, napotykać będą na opór w postaci obecnych warunków, sprzeczności, zawartych w społeczeń-

stwie. Sprzecznym jest interes właściciela fabryki, dążącego do jaknajwiększego zysku, z interesem robotnika, dążącego do wyższych zarobków i polepszenia warunków pracy. Sprzecznym jest interes dwu fabrykantów czy kupców, konkurujących z sobą na rynku, przedsiębiorstw, trustów, państw. Trudno więc mówić o rozwijaniu solidarności społecznej, której niema i być nie może w obecnym ustroju społecznym. Podkładem społecznego wychowania — w rozumieniu wychowania w duchu kolektywnej pracy — musi być wspólność interesów materjalnych. Nie znajdziemy tego w społeczeństwie posiadaczy, gdzie wre walka konkurencyjna. Solidarność interesów posiada tylko klasa pracująca. Jej interesem wspólnym jest walka o poprawę bytu, dążenie do ustroju, opartego na wspólnych, społecznych środkach produkcji, na współpracy, a nie na wyzysku pracy — oni bowiem są właśnie stroną wyzyskiwaną ,odczuwającą najsilniej bolączki obecnego ustroju.

Dlatego jedynie klasa pracująca posiada podstawy, na których rozwijać się może poczucie solidarności i idea kolektywnej współpracy.

Oto społeczne podstawy wychowania wogóle, a więc i wychowania przedszkolnego. Konsekwencją tego stanowiska jest wychowywanie w duchu solidarności i pracy kolektywnej, przyczem należy tu położyć specjalny nacisk na dzieci klasy pracującej.

Zadaniem więc wychowania przedszkolnego będzie wychowanie społecznie twórczej jednostki w duchu zbiorowej pracy społecznej i poszanowania pracy, rozwój zdolności umysłowych i fizycznych dziecka w oparciu o jego psychologję. Jak to ma wyglądać w praktyce? i jak winniśmy realizować ten cel? Rozwój fizyczny dziecka, higjeniczne warunki, dużo ruchu, rozmaitość zajęć, (gdyż dziecko łatwo się męczy) swoboda ruchów, racjonalna gimnastyka.

Dziecko poznaje przez zmysły, przez bezpośrednie zetknięcie się z przedmiotem, — więc kształcenie zmysłów. Nie tylko patrzeć — lecz widzieć, nie tylko słuchać — lecz słyszeć. Rozwijanie spostrzegawczości i dokładności obserwacji, przyzwyczajanie do zwracania uwagi na otoczenie, wzbudzanie zainteresowania się takowym i wynikające stąd badanie cech użyteczności poszczególnych jego elementów.

Winniśmy dążyć do samodzielności dziecka — wzbudzić inicjatywę, nie narzucać z góry nakreślonych zajęć, lecz podsuwać je, zainteresować niemi — niech czyni jaknajbardziej samodzielnie, samorzutnie, niech dziecko rozumie potrzebę wypełniania swych zajęć. Wszelkie wykonywane przedmioty muszą być robione dla pewnego zrozumiałego celu — wycinanki, by ubrać przedszkole, piłeczki dla naszej zabawy. Cel bezpośredni, bliski, zrozumiały i jasny dla dziecka.

Dajmy mu jaknajwięcej zabawy. Ona jest w tym okresie treścią życia dziecka. Zajęcia w zabawie. Zabawa nie na rozkaz, jaknajwięcej swobody, jaknajwięcej ujścia pomysłowości dziecka. A przedewszystkiem zabawy zbiorowe, wspólne, gdzie wszystkie dzieci bawią się razem, gdzie każde z dzieci wkłada cząstkę wysiłku i inicjatywy Zajęcia wspólne dla wspólnego celu — urządzanie wspólnej zabawy, gry, robienie pomocy do nich, drobne obowiązki: rozdawanie ołówków czy zeszycików do rysowania, papierów, pilnowanie czystości podłogi, mycia rąk i t. p.

Wspólne wysiłki dla udogodnienia warunków pracy i zabawy dla dobra gromadki. Dzieci celowość i potrzebę tych drobnych obowiązków zrozumieją, mają one dla nich ogromną wartość.

To pierwszy wstęp do wspólnej organizacji. A potem mogą się stąd wyłonić małe komisje: sanitarna, gospodarcza, zabawowa i t. p.

Nie rozwijam rzuconych myśli, nie mojem zadaniem jest szczegółowo opisywać metody pracy, to wymaga oddzielnego referatu lub nawet kilku. Wskazałam tylko na możliwość, drogę realizacji zadań przedszkola.

Przypisek Redakcji. Ponieważ zagadnienie, poruszone przez kol. Uzięblównę ma bardzo doniosłe znaczenie dla przyszłości przedszkoli, redakcja „Zagadnień Przedszkolnych" otwiera nad powyższym referatem, na łamach pisma dyskusję i prosi Sz. Czytelników o jaknajliczniejsze wypowiadanie się w tej sprawie.

KSZTAŁCENIE ZMYSŁÓW.

Kształceniu zmysłów przypisujemy w wychowaniu przedszkolnem dużą rolę. Zarówno Froebel jak i Montessori oparli swój system wychowania przedszkolnego na kształceniu zmysłów. Kształcenie zmysłów uważali oni za podstawę nauczania w tym wieku. Ma to swoje uzasadnienie. Dziecko bowiem, teraz właśnie zdobywa wyobrażenia, poznaje świat zewnętrzny tylko za pomocą zmysłów, przez bezpośrednie zetknięcie się z przedmiotem i otoczeniem. Dalekie są dlań pojęcia abstrakcyjne, nie przemawiają doń dostatecznie wyraźnie słowne opisy; by poznać, musi zobaczyć, dotknąć, powąchać. Oparcie więc nauczania o poznanie zmysłowe, szerokie zastosowanie kształcenia zmysłów, ma więc rację bytu.

Kształcenie zmysłów może jednakże iść bardzo różnemi drogami. By odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie drogi będą najwłaściwsze — musimy dokładnie zdać sobie sprawę z tego, poco potrzebne jest kształcenie zmysłów (cel), musimy przyjrzeć się jak dziecko reaguje na podniety zmysłowe, jak spostrzega barwy, dźwięki i t. p. (podstawa psychologiczna).

Ćwiczenie zmysłów nie jest celem samo w sobie. Nie chodzi nam przecież przedewszystkiem o to, by zmysły dziecka reagowały na najsłabsze podniety. Nadzwyczajna ostrość zmysłów potrzebna była ogromnie człowiekowi dzikiemu dla którego niedostrzeżenie szmeru groziło czasem utratą życia. Dziś środek ciężkości przenieślibyśmy nie tyle na reagowanie na bardzo nikłe podniety, ile na roz-

różnianie jakości wrażeń, różnych odcieni barw, dźwięków, kształtów. Chodzi nam bowiem przedewszystkiem o to, by dziecko mogło wyrobić sobie jaknajbardziej prawdziwe wyobrażenia, chodzi o danie możności i przyzwyczajenie do dokładnej, sumiennej obserwacji otoczenia, do zwracania nań uwagi, zainteresowania się niem; kształcenie spostrzegawczości, a więc pobudzanie całego szeregu procesów psychicznych, mających na celu ogólny rozwój dziecka, daleko wybiegających poza właściwe kształcenie zmysłów, wkraczające w dziedzinę uczuć i myśli, do których jednak docieramy przez wrażenia zmysłowe.

Jeżeli przyjrzymy się reagowaniu dziecka na podniety zmysłowe, na odbiór wrażeń zmysłowych, to zobaczymy, że łączą się one ściśle z innemi procesami psychicznemi, i że o ścisłem izolowaniu wrażeń zmysłowych nie może być mowy. Dziecko nie spostrzega wszak absolutnej czerni czy białości, lecz spostrzega, że wstążka jest czerwona, a chusteczka biała, że cukier jest słodki, a sól słona i t. p. Wrażenia zmysłowe, ściśle są związane z przedmiotem, kojarzą się w umyśle dziecka z innemi cechami danego przedmiotu. Jeżeli więc tak jest, to sztucznem i nienaturalnem będzie prowadzenie ćwiczeń zmysłów w oderwaniu od zajęć i przedmiotów zainteresowania dziecka, od jego naturalnego otoczenia. Stąd konieczność koncentracji zajęć i zabaw dzieci, złączenie ich w jedną całość, wtedy bowiem będą się one mogły przyczynić do rozwoju obserwacji i spostrzegawczości, będą dla dzieci badaniem żywego, zajmującego materjału, a nie sztucznemi, dalekiemi od zainteresowań dzieci, lekcjami.

Musimy przytem pamiętać, że nieraz bardzo istotne cechy przedmiotu, uchodzą uwagi dziecka, że dziecko narazie reaguje tylko na silne podniety, odróżnia wyraźne barwy, głosy, stopniowo dopiero uczy się rozróżniać odcienie barw, szmery, staje sie wrażliwszem na podniety zmysłowe, wreszcie, że dziecko często nawet odróżniając kształty, barwy czy smak nie umie ich nazwać.

Z powyżej przytoczonych przykładów wynika, że:

ćwiczenia zmysłów winny być jaknajczęściej i przedewszystkiem przeprowadzane na materjale interesującym dziecko, bliskim dlań. Do obserwacji w tym celu należy używać przedewszystkiem przedmioty należące do bezpośredniego otoczenia dziecka;

ćwiczenia zmysłów muszą pozostawać w związku z zajęciami dzieci: pogadankami, robotami, zabawami;

ćwiczenia zmysłów powinny być indywidualne, dające pole do samodzielnej pracy dziecka, nie schematyczne, nie wymagające myśli, wysiłku;

ćwiczenia zmysłów muszą być stopniowane, od silniejszych do słabszvch bodźców, od prostych do bardziej skomplikowanych.

Należy dbać w chwili ćwiczenia danego zmysłu o możliwą jego izolację, o wyłączenie działania innych zmysłów. Zaznaczam przytem, że chodzi tu o zwrócenie w danym momencie uwagi dziecka tylko na jedną cechę przedmiotu, celem dania możności skupienia uwagi, a nie o sztuczne wyłączenie tylko jednej cechy, a więc mówienie np. wyłącznie o białości kredy, papieru i t. p.; gdy dziecku za chwilę ciśnie się do ust szereg innych spostrzeżeń, cech danego przedmiotu.

O wnioskach tych winniśmy wszyscy pamiętać przy przerabianiu w przedszkolach ćwiczeń zmysłów. Stosując się do nich rozpoczniemy w najbliższych numerach naszego pisma dawać wskazówki jak należy przerabiać ćwiczenia różnych zmysłów.

W następnych numerach Sekcja Pedagogiczna przystąpi do systematycznego informowania koleżanek, jakiemi metodami i przy użyciu jakich pomocy

należy przeprowadzać ćwiczenia poszczególnych zmysłów. Jednocześnie zaznaczamy, że wzory najlepszych pomocy będziemy przesyłać. Zarządom Ognisk, gdzie na życzenie członkowie będą je mogli oglądać.

PRZEGLĄD BIBLJOGRAFICZNY.

Sekcja Pedagogiczna postanowiła w każdym numerze pisma podawać do wiadomości Sz. Koleżanek i Kolegów najbardziej wartościowe wydawnictwa pedagogiczne z dziedziny zagadnień wychowania wogóle, a wychowania przedszkolnego w szczególności.

Podajemy pierwszą serję wydawnictw pedagogicznych przejrzanych przez Sekcję i polecamy zaopatrywać w takowe bibljoteki Ognisk.

Helena Parkhurst: System daltoński.

Hamoide: Metoda Decroly.

Montessori: Domy dziecięce.

Rowid: Szkoła twórcza.

Devey: Szkoła i społeczeństwo.

— Szkoła i dziecko.

W następnych numerach dawać będziemy przegląd wartościowych dzieł pedagogicznych ze specjalnem uwzględnieniem literatury, poświęconej wychowaniu przedszkolnemu.

WEZWANIE.

Sekcja Pedagogiczna zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Koleżanek, aby jaknajliczniej nadsyłały na ręce Sekcji informacje jakiemi metodami i przy użyciu jakich pomocy przerabiają takie czy inne ćwiczenia, lub pogadanki w przedszkolu.

Nadesłane prace w miarę możności będą umieszczane w „Zagadnieniach Przedszkolnych" oczywiście za zgodą i na wyraźne życzenie właścicielki pracy.

Z CAŁEGO KRAJU

Z KALISZA. W n-rze 27 — 28 „Głosu Nauczycielskiego" z dnia 9. IX. 28 r. w artykule „O warunkach pracy w przedszkolach", pisaliśmy o trudnych warunkach, w jakich pracują nauczycielki przedszkoli. Obecnie otrzymaliśmy wiadomość z Ogniska naszego w Kaliszu, że Ognisko prawdopodobnie rozwiąże się, gdyż koleżanki nie są w stanie opłacać składek członkowskich, w wysokości 2 zł. miesięcznie. Dzieje się to dlatego, że zarobki miesięczne koleżanek w przedszkolach sięgają

zaledwie 30 zł. miesięcznie, bez żadnych dodatków. Przedszkoli miejskich niema w Kaliszu zupełnie. Miasto subsydjuje tylko prywatne przedszkola, nie przeprowadzając żadnej kontroli nad działalnością prywatnych towarzystw, które w niesłychany sposób wyzyskują nauczycielki przedszkoli. Czyż w sprawy te nie mogłoby wejrzeć Min. Prac. i Opieki Społ.

Z LUBLINA. Magistrat m. Lublina nie bardzo troszczy się o rozwój wychowania przedszkolnego w swoim grodzie. Przedszkoli miejskich Lublin posiada zaledwie 7. Za to w stosunku do nauczycielek przedszkoli nie brak Magistratowi najróżnorodniejszych pomysłów. Do niedawna nauczycielki przedszkoli w Lublinie były tak nędznie wynagradzane, że nie podajemy sum zarobkowych do wiadomości Czytelników w obawie by nie posądzono nas o podawanie bajek. Obecnie nauczycielki przedszkoli miejskich zarabiają zł. 100 do 140. Warunki prawno - służbowe nauczycielek nie są uregulowane. Największą bolączką nauczycielek w Lublinie jest sprawa ferji letnich. Jakkolwiek przedszkola miejskie w okresie letnim zamknięte są w ciągu dwu miesięcy, to jednak Magistrat odmawia nauczycielkom przedszkoli słusznego, dwu miesięcznego wypoczynku i zmusza je w ciągu drugiego miesiąca wakacji do pracy na półkolonjach, bez dodatkowego wynagrodzenia. Panie Prezydencie m. Lublina, czy tak postępują przedstawiciele mas robotniczych, których naczelnym hasłem jest obrona pracowników przed wyzyskiem?

Z ŁODZI. Magistrat m. Łodzi w większości swej reprezentują obecnie przedstawiciele mas robotniczych (P. P. S.). Zdawałoby się, że interesy robotnicze winny być na pierwszym planie. Do takich pilnych spraw należałoby zaliczyć potrzebę otwierania nowych przedszkoli. Łódź, wybitnie robotnicze miasto posiada miejskich przedszkoli zaledwie 8 przy pół miljonowem zaludnieniu. Warszawa przy zupełnie innym składzie Magistratu, posiadając mieszkańców przeszło miljon, utrzymuje przedszkoli 8 razy więcej. Czy nie należałoby, by „robotniczy" Magistrat m. Łodzi zastanowił się nad temi cyframi i wyciągnął z tego odpowiednie konsekwencje.

W następnych numerach podamy do wiadomości czytelników jak troszczą się samorządy o wychowanie przedszkolne w innych miastach, a także zajmiemy się omówieniem spraw przedszkoli prywatnych.

Prosimy koleżanki z przedszkoli prywatnych o jaknajliczniejsze nadsyłanie informacyj — co dzieje się w przedszkolach prywatnych i w jakich warunkach tam pracujecie.

DZIAŁ ORGANIZACYJNO-INFORMACYJNY

APEL ZARZĄDU GŁÓWNEGO I REDAKCJI „ZAGADNIEŃ PRZESZKOLNYCH" DO CZŁONKÓW NASZEJ ORGANIZACJI.

Oddajemy w ręce Wasze pierwszy numer pisma. Pisma, które ma się stać centralnym organem naszej organizacji i informować ogół czytelników o działalności i rozwoju organizacji, a także, o pracach i zdobyczach na polu pedagogiczno - wychowawczem. Dużo trudności musieliśmy pokonać nim ukazał się pierwszy numer oddawna oczekiwanego pisma. To też pragniemy byście nam obecnie pomogli w naszej pracy, zasilając pismo swemi artykułami z dziedziny wychowania przed-

szkolnego oraz przesyłając redakcji wszystkie swoje spostrzeżenia i życzenia, co pragniecie znaleźć w tem piśmie. Piszcie więc o swoich bolączkach, o bezprawiach, przykrościach, jakie napotykacie w swej pracy; o przedszkolach, o ich stanie, a także o stosunku do nich miejscowej ludności, władz samorządowych, względnie rządowych. Pamiętajcie, że im więcej będziecie nadsyłali materjału do Redakcji, tem skuteczniej pismo będzie mogło oddziaływać na odpowiednie czynniki.

Nie zapominajcie również, że przy wydawaniu pisma musimy pokonywać ogromne trudności finansowe.

Młoda nasza organizacja nie zdobyła jeszcze dość silnych podstaw finansowych i dlatego każdy wydatek specjalnie boleśnie odbija się na jej budżecie. Pismo otrzymywać będziecie bezpłatnie, lecz prosimy byście prócz składek członkowskich, starali się, o zbieranie specjalnego funduszu prasowego i przesyłali takowy do redakcji z zaznaczeniem, że są to pieniądze przeznaczone na fundusz prasowy.

Wierzymy niezłomnie w Waszą pomoc i z tą nadzieją puszczamy w świat pierwszy numer naszych „Zagadnień Przedszkolnych".

ZARZĄD GŁÓWNY I REDAKCJA.

DZIAŁALNOŚĆ ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W obecnej swojej działalności Zarząd Główny zwrócił całą uwagę na uporządkowanie stosunków prawno - służbowych między samorządami i nauczycielstwem przedszkoli. We wszystkich prawie miastach nauczycielstwo przedszkoli było (a w niektórych miastach jest i do obecnej chwili) traktowane, jako niższi funkcjonarjusze komunalni. W tej sprawie Zarząd Główny polecił interwenjować wszystkim Zarządom Ognisk u odpowiednich władz komunalnych, w wypadkach trudniejszych interwenjował sam, a nadto opracował ramowe regulaminy praw i obowiązków nauczycielstwa przedszkoli przy samorządach i polecił Zarządom Ognisk złożyć takowe w formie memorjałów w odpowiednich magistratach. Nadto Zarząd Główny prowadzi silną propagandę wśród nauczycielstwa, a także i rodziców dzieci, by zmuszali samorządy do otworzenia większej liczby przedszkoli. Rezultaty tej propagandy w niektórych okolicach dają bardzo dobre wyniki (pisać o tem będziemy na innem miejscu).

Obecnie cała uwaga Zarządu Gł. skoncentrowana jest na opracowaniu memorjałów do władz rządowych i ustawodawczych. Zarząd pracuje w dwóch kierunkach: zbiera ankiety, przeprowadza badania i stara się wykazać, jak wielkie znaczenie ma wychowanie przedszkolne dla przyszłego kształcenia obywateli; z drugiej strony opracowuje projekty, jak w najkrótszym czasie i najoszczędniejszym sposobem pokryć Polskę siecią przedszkoli, jak uregulować stosunki prawno - służbowe nauczycielstwa przedszkoli i ustalić jego cenzus naukowy. Prace Zarządu Głównego jak dotychczas dały duże rezultaty, bo w ministerjalnych projektach ustaw o ustroju szkolnictwa wskazano na wychowanie przedszkolne, jako na pierwszy stopień wychowania narodowego, a w ostatnich czasach klub sejmowy P. S. L. „Wyzwolenie" złożył do laski marszałkowskiej projekt o ustroju szkolnictwa, w którym wychowanie przedszkolne zostało omówione dosyć szeroko. Nie są to jednak projekty, które uwzględniałyby postulaty naszej organizacji w całej rozciągłości i w dalszym ciągu Zarząd zabiegać będzie o ich realizację.

W następnym numerze poinformujemy naszych czytelników o dalszych pracach i projektach Zarządu Głównego.

NOWE OGNISKA. W ostatnich czasach utworzyły się następujące nowe Ogniska: w Wilnie — przewodnicząca kol. Mackiewiczówna, sekretarka — kol. Osiecka; w Pruszkowie — przewodnicząca kol. Simonówna, sekretarka kol. Fiszerówna; w Królewskiej Hucie — przewodnicząca kol. Kamusińska, sekretarka kol. Sowińska.

DO SKARBNIKÓW OGNISK. Zwracamy uwagę Skarbnikom Ognisk, by zechcieli ściśle zastosować się do naszego okólnika Nr. 3 z dn. 19. VI. 28 r., gdyż dotychczas zarządzenia te nie są przestrzegane.

DZIAŁALNOŚĆ OGNISKA WARSZAWSKIEGO. W r. 1928/29 Ognisko warszawskie odznaczyło się nadzwyczaj żywotną działalnością. Zorganizowano Sekcję Gospodarczą, która zawarła szereg dogodnych umów z rozmaitemi firmami, gdzie członkowie mogą zaopatrywać się we wszystkie niezbędne artykuły po niskich cenach i na dogodnych warunkach.

Sekcja Kulturalno - Oświatowa zorganizowała dwa komplety chóralne z uwzględnieniem teorji śpiewu; wyjednała dla członków do wszystkich teatrów i kin ulgowe bilety, urządziła czytelnię pism pedagogicznych i gazet codziennych, oraz zaopatrzyła bibljotekę Ogniska warszawskiego w szereg cennych dzieł, wreszcie wyjednała dla członków nabywanie książek beletrystycznych i naukowych z 33% rabatem. Przy Ognisku warszawskim zorganizowano Koło Freblanek, które obecnie liczy kilkudziesięciu członków, utworzono Koło Pedagogiczne, kilka kół samokształceniowych oraz przystąpiono do zorganizowania kursów rytmiki. Niezależnie od tego Zarząd Ogniska warszawskiego urządził przy Związku świetlicę dla najbiedniejszych dzieci. Prócz tego Ognisko bierze czynny udział we wszystkich zjazdach i imprezach oświatowych.

W następnym numerze podamy wiadomości z działalności innych Ognisk, o ile w swoim czasie zostaną nadesłane nam sprawozdania.

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH CZŁONKÓW. Zwracamy uwagę wszystkich Zarządów Ognisk i członków, iż w r. 1929 ważne będą legitymacje członkowskie tylko z podpisem prezesa Zarządu Gł. kol. A. Lewandowskiego i sekretarza generalnego kol. J. Lipińskiej, oraz z pieczątką Zarządu Głównego.

Do wysyłania powyższych legitymacyj Zarząd Główny już przystąpił i wkrótce wszystkie Ogniska takowe otrzymają.

OGNISKO LWOWSKIE PRZY PRACY. Dzięki wielkim wysiłkom i energji przewodniczącej Ogniska lwowskiego kol. Smulikowskiej prace wymienionego Ogniska posuwają się raźno naprzód. Już obecnie stwierdzić możemy, że Ognisko lwowskie otrzymało nie tylko trwałe podstawy organizacyjne, lecz przystąpiło do poważnej pracy pedagogiczno-metodycznej. Pod przewodnictwem kol. Smulikowskiej odbyło się kilka zebrań dyskusyjnych, na których p. Lazarusówna wygłosiła odczyty z dziedziny nowoczesnych zagadnień pedagogicznych.

Zarząd Ogniska postanowił urządzić dla członków Ogniska kursy z uwzględnieniem takich przedmiotów jak: psychologja dziecka, gimnastyka, rytmika, slöjd, rysunek, śpiew i t. d.

Że Ognisko lwowskie zyskało sobie uznanie nie tylko wśród członków, lecz i miejscowych władz samorządowych — dowodzi fakt, że magistrat m. Lwowa na powyższe cele przyznał dla Ogniska subsydjum w wysokości tysiąca złotych.

Prócz powyższych prac Zarząd Ogniska postanowił w najbliższym czasie urządzić dla swoich członków wycieczkę do Poznania na wystawę ogólno-krajową, połączoną ze zwiedzeniem Warszawy.

PRACA OGNISKA WILEŃSKIEGO. Najmłodsze z naszych Ognisk, bo istniejące zaledwie kilka miesięcy, a już zaznaczyło się poważną i intensywną pracą. Przy Ognisku powstał szereg kół samokształceniowych, obejmujących takie działy jak: pedagogikę, literaturę i t. d.

Koła samokształceniowe, pragnąc przyjść z pomocą koleżankom pracującym na prowincji postanowiły prace swoje przesyłać im w formie referatów, a także wskazywać im najnowsze podręczniki o treści naukowej i pedagogicznej, z których będą mogły uzupełniać swe wiadomości. Ognisko urządza miesięczne konferencje z zakresu psychologji, pedagogiki, historji wychowania i t. d. Na konferencje te są zapraszani specjalni prelegenci. Zarząd postanowił urządzić dla członków specjalną świetlicę. Kol. Cichocka podjęła się nadto utworzyć sekcję dramatyczną. Cała uwaga Zarządu Ogniska skoncentrowana jest obecnie na powiększeniu liczby członków Związku, oraz na uregulowaniu warunków prawno-służbowych nauczycielek przedszkoli. Przy Ognisku w najbliższym czasie zostanie zorganizowane biuro pośrednictwa pracy, które zajmie się losem bezrobotnych członków.

DZIAŁALNOŚĆ OGNISKA W LUBLINIE. Ognisko lubelskie w roku 1928/9 odbyło szereg posiedzeń Zarządu i 4 ogólne zebrania członków.

Praca Ogniska szła w kierunku zjednywania nowych członków, polepszenia bytu nauczycielstwa oraz warunków pracy, otwierania nowych przedszkoli, podniesienia poziomu intelektualnego nauczycielstwa przez urządzanie referatów. Nie wszystkie nasze poczynania były uwieńczone pomyślnym skutkiem. Najoporniej przedstawia się sprawa z Magistratem w Lublinie. Kilkakrotnie udawała się delegacja do Magistratu w sprawie przedłużenia ferji letnich do dwóch miesięcy, umieszczenia nauczycielek przedszkoli na liście urzędników, podwyższenia płacy, oraz przyznania dodatku za kierownictwo.

Wszystkie nasze starania spełzły na niczem. Magistrat nie uwzględniając naszych postulatów, tłumaczył się ciężkim stanem finansowym.

Jeżeli chodzi o ferje letnie, to nietylko nie uzyskaliśmy przedłużenia, ale Magistrat zajął nauczycielki na przeciąg jednego miesiąca na pół-kolonjach, gdzie praca była daleko cięższa i bardziej wyczerpująca, aniżeli w przedszkolach. Obecnie wszystkie nauczycielki bez względu na ilości przesłużonych lat w przedszkolach miejskich pobierają płacę według kategorji IX, urzędnicza państwowa XI, co czyni 160 zł. Dodatku za kierownictwo również Magistrat nie przyznał, a natomiast sprawę tą postanowił załatwić w ten sposób, że w przedszkolach, gdzie jest dwie nauczycielki, będą się zmieniały kierowniczki co pół roku. Przeciw takiemu załatwieniu Zarząd Związku zaprotestował. Na zebraniach walnych oprócz spraw organizacyjnych oraz bolączek zawodowych, odbywają się referaty poświęcone sprawom pedagogicznym, po których rozwija się żywa dyskusja. Referatów podejmują się sami członkowie. Do Ogniska zgłasza się coraz więcej członków. Najtrudniej zdobywać członków z prywatnych przedszkoli, których na terenie Lublina jest kilka. Na ostatnim zebraniu Zarządu wyłoniła się myśl stworzenia Biura pośrednictwa pracy.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

KONKURS NA RYSUNEK.

Redakcja „Zagadnień Przedszkolnych" ogłasza niniejszym konkurs na najefektowniejszy rysunek do ozdobienia pierwszej strony „Zagadnień Przedszkolnych". W konkursie mogą wziąć udział tylko członkowie Związku Nauczycielstwa Przedszkoli. Do oceny wartości rysunków będzie powołana specjalna komisja. Najlepsze trzy prace zostaną odpowiednio nagrodzone. Pierwsza nagroda — 50 zł., druga i trzecia — książki.

Po bliższe informacje w sprawie konkursu należy zwracać się do kancelarji Związku (pisemnie lub osobiście) codziennie, począwszy od 11/II. 1929 r., w godz. od 18 — 20. Projekty rysunków winny być nadsyłane do redakcji „Zagadnień Przedszkolnych" w kopertach zamkniętych do dnia 28/II 1929 r. włącznie, poczem nastąpi rozstrzygnięcie konkursu, rezultaty którego zostaną ogłoszone w „Zagadnieniach Przedszkolnych".

PRENUMERATA: rocznie zł. 3.60, półrocznie zł. 2.00. Cena pojedyńczego numeru gr. 40. Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Zagadnień Przedszkolnych" na następujących warunkach: cała strona — 50 zł., 1/2 strony — 30 zł., 1/4 strony — 20 zł. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaguje Komitet

Redatkor odpowiedzialny i wydawca w imieniu Związku Nauczycielstwa Przedszkoli w Polsce — Julian Zarembski.

Druk J. B. Kondeckiego. Warszawa, Marszałkowska 53a. Tel. 268-08.